№ 93. Czwartek, d. 13 (25) Kwietnia 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI Krakow.-Przedm. № 188.

Cena prenumeraty: Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50. Z przes. poczt. rs. 2. Miesięcznie w miejscu kop. 60. Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

K A L E N D A R Z.

Dzis: Marka Ewangielisty
Jutro: Marcelina i Kleta PP. MM.
Pojutrze: Teofila Biskupa

Wschód słonca o g. 5 m. 5. Zach. o g. 6 m. 56.
Przybyło dnia g. 4 min. 30.
Dzis z rana było stopni ciepła 14

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Decyzyą J. W. Naczelnika gubernii uwolniony od obowiązków kasyera kasy miasta Janowa Jan *Krass*, stosownie do prośby zaliczony został do etatu rządu gubernialnego bez pensyi.

Na wakującą posadę kasyera kasy miasta Biłgoraja, mianowany został urzędnik do pisma kancelaryi rządu gubernialnego łomżyńskiego sekretarz gubernialny Jan *Parczewski*.

Były nauczyciel suchowolskiej szkoły początkowej mieszkaniec gubernii lubelskiej Józef *Żółkwa* zaliczony został do etatu rządu gubernialnego z wydelegowaniem do dyspozycyi naczelnika powiatu chełmskiego, celem pełnienia obowiązków referenta do interesów miejskich.

Z miasta i okolicy.

— **Po zamknięciu** listy w miejsce wizyt wielkanocnych, złożyli ofiary: Bazalewicz Jakób, Boguccy H. i M., Kochański Jan, Krausse Edward z żoną, Sass Adam, Sienkiewicz Lucyan z rodziną.

— **Czytelnikom** naszym radzimy odwiedzić dzisiaj teatr, ponieważ p. Leszczyński, odtworzy w „Synu puszczy“ jedną z najlepszych ról w swoim obszernym i bogatym repertuarze.

— **Ceny telegraficzne** zboża na głównych rynkach zbożowych państwa, tudzież w portach zagranicznych w dniu 2 (14) kwietnia r.b. znajdują się do przejrzenia w kantorze naszej redakcyi bezpłatnie.

— **Program koncertu** orkiestry amatorskiej, który się odbędzie w poniedziałek dnia 29 kwietnia w sali resursy kupieckiej, z łaskawym współudziałem sopranistki panny L. K. i artysty-deklamatora p. St. Knake-Zawadzkiego:

Część I. 1. Uwertura—Rakoczy, Kéler-Béla, wyk. orkiestra. 2. Chcę twoją być—Denza, odśpiewa panna L. K. 3. Do kobiety—Konopnicka, wypowie p. Knake-Zawadzki. 4. Thema von variazioni z kwintetu—Mozart, klarnet.

Część II. 5. Symfonia—Haydn.

Część III. 6. Polonez z op. „Hrabina“—Moniuszki, na 4 wiolonczele i dwa kontrabasy. 7. a) Asra—Rubinsztejn i b) Mazurek—Chopin, odśpiewa panna L. K. 8. „Radcy pany radcy“—S., wypowie p. Knake-Zawadzki. 9. Mazur z op. „Halka“—Moniuszki.

Bilety u p. Aleksandra Semadeniego. Początek o godzinie 8 wieczorem punktualnie.

— **Nagła śmierć.** Wczoraj wkrótce popołudniu poborca tutejszej kasy gubernialnej radca stanu Władimirow powróciwszy do lokalu kasy z przechadzki zdjął zwierzchnie ubranie i uczuwszy osłabienie rzucił się na łóżko, poczem w parę minut czasu życie zakończył.

Ponieważ nieboszczyk od pewnego czasu był chory poważnie, katastrofa była przez lekarzy przewidywaną.

Ś.p. Władimirow urzędował w Lublinie od r. 1867 czyli od wprowadzania nowej organizacyi w kasach Królestwa i znany był tutaj niemal każdemu.

Pozostawił liczną rodzinę.

— **Z handlu zbożem.** *Zamostije.* Przy zakupach z pierwszych rąk, ceny na zboże z dostawą do naszego miasta są następujące. Za korzec: pszenica rs. 5 k. 70, żyto rs. 3 k. 6c, jęczmień rs. 3 k. 15, owies rs. 2 k. 15, tatarka rs. 5, groch rs. 4 k. 50; otręby grube k. 47, drobne k. 44.

W ciągu ostatnich dni, ceny podniosły się na pszenicę o k. 20, na owies i jęczmień o k. 15, na tatarkę k. 20, groch zaś stracił k. 30.

— **Spostrzeżenia meteorologiczne** za miesiąc marzec 1889 roku.

Średnia wysokość barometryczna z całego miesiąca wynosi 741,2 milimetra, największa 752,7 m. miała miejsce wieczorem 5-go, najmniejsza 727,1 mm. w południe 21.

Średnia temperatura miesiąca—2,°8 Celsyusza. Najwyższa 10,°1 była obserwywaną dnia 26, najniższa—20,°1 rano 4. Przy czem średnia temperatura dnia była niższą od zera w ciągu 20 dni.

Najmniejsza wilgotność względna 60% miała miejsce w południe 20-go.

Opady atmosferyczne z całego miesiąca wynoszą 22,9 milimetra.

Dni pogodnych było tylko 2, pochmurnych zupełnie 18.

Wiatry panujące: zachodni i wschodni.

— **Przyduszony.** Włościanin z wsi Lipowiec w powiecie zamostskim Ignacy Popko w wieku

---

21)

NIEBEZPIECZNA GRA.

NOWELA JANA LIERA.

(TŁOMACZYŁ Z CZESKIEGO Z).

— Teraz gdyśmy się porozumieli, rzekłem, pozwól pan abym panom złożył najszczersze podziękowanie za skuteczne leczenie panny Dolańskiej, za tę opiekę jakąście otoczyli godne politowania dziewczę.

— Zasługi nasze, szanowny panie są żadne. Zresztą, jak się teraz pokazuje, panna Róża nie potrzebowała naszej opieki.

— Jakto?

— Ponieważ niebyła nigdy obłąkaną.

Fotel za mną stojący przesunął się po dywanie.

— Od samego początku nieuważaliśmy symptomatów tej strasznej choroby. Lecz z uwagi na dziedziczność, mogliśmy być w błędzie. Było przypuszczenie, iż panna Róża cierpi tylko na rozstrój nerwowy, co w końcu mogło sprowadzić za sobą pomięszanie zmysłów. Stan zdrowia jednak wydawał się nam anormalnym, nigdy zaś groźnym. Byliśmy przekonani, że mamy do czynienia z wypadkiem choroby nadzwyczaj lekkim, jaki w naszej praktyce bardzo rzadko się zdarza. Nie śpiesząc się zatem z diagnozą postanowiliśmy przyjąć stanowisko obserwacyjne. Rodzina doktora Rzehaka przyjęła pannę Róże do siebie. Willa ich znacznie oddaloną jest od zakładu, zatem żadnej styczności z chorymi, co mogło źle na jej umysł podziałać, panna Róża nie miała. Żona i córki doktora otoczyły ją jak największą troskliwością, niepozwalając poddawać się smutnym myślom. Zauważaliśmy pewne rozdrażnienie, głęboką tęsknotę, zupełną apatyę na wszystko co się w około niej działo, upodobanie do samotności, nic więcej. Usposobienie to powoli zmieniło się na lepsze biegiem zwyczajnego procesu psychicznego, jaki przebywa umysł każdego, kogo poścignie wielkie nieszczęście. Dziś już jest zupełnie zdrową.

— Zupełnie?

— Bez najmniejszej wątpliwości.

— Jesteś pan o tem przekonany?

— Mógł bym dać nawet panu profesorowi stanowczy dowód, gdybym się tylko ośmielił..

— Zobowiążesz nas pan.

— Prosiłbym pana profesora aby mi pozwolił niezrywać znajomości z panną Różą po jej wyjeździe od nas.

— Czy jako lekarz?

— Uchowaj Boże. Jako człowiek który... Rumieniec pokrył mu twarz

— Och! odezwało się za mną.

— Nie będziemy, począłem z powagą i pewnością w głosie, ukrywać naszej pupilki przed oczami jej znajomych, a zwłaszcza pana, panie doktorze, któremu tyle zawdzięczamy. Powiedz pan, rzekłem zwracając rozmowę na inny przedmiot, czy panna Róża wie już o śmierci matki.

— Wie, a nawet odwiedziła grób jej przed kilku dniami. Przyjęła smutną wiadomość z zupełnym spokojem i rezygnacyą, co nas utrwaliło w przekonaniu, że niema i śladu choroby umysłowej, gdyż dawne usposobienie do niej nie wróciło.

— Czy nie może nas pan doktór objaśnić, co mogło się przyczynić do rozwinięcia nienormalnego stanu zdrowia panny Róży?

— Nie mogę powiedzieć.

— Sądzę, iż wiadomość ta jest dla nas bardzo ważną, gdyż w danym razie moglibyśmy zapobiedz recydywie.

Dr. Adamiec uśmiechnął się lekko.

— A więc pan wiesz?

— Nie zapieram. Jednak...

— Mnie się zdaje, że tajemnica może być odkrytą opiekunowi zastępującemu miejsce ojca.

— Podobno przyczyny cierpień moralnych należy szukać w zawiedzionej miłości.

Posłyszałem za sobą znów nagłe poruszenie.

— Nie wiesz pan nazwiska zdrajcy?

— Nazywał się Uher.

— Ach, zaczekaj pan. Uher, Uher, bywał u matki pańskiej, ale skądże znowu taka pewność?

— Zdradziła się sama, wymawiając przez sen to nazwisko.

— Pozwól pan, rzekłem wyjmując notatnik, jak się nazywa?

— Emil Uher.

— E—mil U—her, powtórzyłem pisząc powoli.

— Zajęcie?

— Nauczyciel prywatny.

— Gdzie mieszka?

— Nie wiem.

— Nic nie szkodzi. Dowiemy się. Poczekaj ptaszku! przyjrzemy się tobie zbliska.

— Śledzę go oddawna. Udawałem się do policyi i biura adresowego, pytałem wszystkich znajomych profesorów i nauczycieli. Próżno—jakby nie istniał nigdy na świecie. Myślę, że nazwisko jego było zmyślone. Na szczęście mam fotografię.

(d. c. n.)

lat 34 wydobywając kamień z kamieniołomni, został przyduszony ławą kamienia, która się oberwała i na niego spadła. Wydobyto nieszczęśliwego już bez śladów życia.

— **Z Nowo-Aleksandryi** piszą do nas:

W z. tygodniu wyjechał z Nowej-Aleksandryi do okolic leżących tysiąc sto wiorst za Orenburgiem, p. Wacław Broniewicz lekarz weterynaryi, wydelegowany przez ministeryum spraw wewnętrznych, celem przedsięwzięcia skutecznych i energicznych środków na uskromienie księgosuszu, grasującego wśród bydła Kirgizów. Wybór swój zawdzięcza p. B. uczonym rozprawom z dziedziny weterynaryi, drukowanym wyłącznie w pismach fachowych rosyjskich, oraz sprężystości, jaką przed dwoma laty rozwinął w pow. lubartowskim, gdzie wśród bydła miejscowego, srożyła się gwałtowna choroba księgosuszu.

Fabrykę mączki kartoflanej w Jakubowicach, pow. janowskiego, nabył na licytacyi, odbytej w dniu 16 b. m. w sądzie okręgowym lubelskim, p. Piotr Górski, obywatel z gub. suwalskiej. Zakład ten, który dotąd należał do sukcesorów kupca puławskiego, Jakóba Ejgera, będzie z przyszłą kampanią jesienną w ruch puszczony. Nabywca fabryki zamyśla wkrótce zawierać z okolicznymi plantatorami kontrakty na dostawę ziemniaków.

Między urzędnikami miejscowej administracyi rzecznej krąży wiadomość, iż jeszcze w b. m. zwiedzi miejsowości powiślańskie i nadbużne naczelnik inspekcyi wodnej, kapitan marynarki p. M. Gerbel.

W dniu 7 b. m., odbył się w sali p. Bogenhardta koncert instrumentalno-wokalny. W program zabawy, urządzonej staraniem miejscowych amatorów, wchodziły: śpiewy solowe, chóralne, gra na fortepianie i skrzypcach, oraz wykonanie kilku kompozycyj przez orkiestrę amatorską. Na jaki cel użytą zostanie osiągnięta z koncertu kwota pieniężna nie możemy powiedzieć, gdyż urządzający widowisko stosownej wzmianki uczynić na afiszach zapomnieli.

Lubo ministeryum wojny wyznaczyło fundusz tylko na budowę 10 nowych domów koszarowych w Nowej - Aleksandryi, wszelako przedsiębiorca, p. Frumkin, mając już gotowy materyał, wybuduje w r. b. 26 budynków; z tych dziesięć przeoznaczonych będzie dla pomieszczenia żołnierzy, zaś 16 na mieszkania dla oficerów. Do kompletnej liczby budynków brakuje jeszcze 14 domów. Budowa ich przedsięwziętą będzie z przyszłą wiosną.

Jak wiadomo, żydom w czasie świąt „Pesachu" niewolno używać potraw mącznych, skutkiem tego izraelici puławscy zaprosili do swych domów wszystkich żołnierzy żydów—i bezpłatnie dają im obiady i wieczerze. Liczba żydów, znajdujących się wśród konsystujących tu dwóch pułków wojska, dosięga cyfry 240. Chłopiec kupca Garfinkla, stratowany kopytami koni dorożkarza Bielawskiego, mimo pogłoski o jego śmierci, żyje dotąd—i jest nadzieja, iż do zupełnego przyjdzie zdrowia.

Szkoła pszczelnictwa i ogrodnictwa, założona w Wąwolnicy staraniem p. Bartkiewicza, b. nauczyciela we wsi Klementowicach, otwartą została w dniu 1 b. m. Elewi pochodzą przeważnie z Wąwolnicy i okolic. Kurs nauk trwa półtora roku, t. j. jedną zimę i dwa sezony letnie. Po ukończeniu szkoły, uczniowie otrzymywać będą odpowiednie świadectwa. Prócz przedmiotów teoretycznych, mających związek z pszczelnictwem i sadownictem, odbywają się praktyczne ćwiczenia w dwóch ogrodach i pasiece—i wykładaną bywa konstrukcya i wyrób uli, oraz udzielane są lekcye religii, języków: polskiego i rosyjskiego, tudzież arytmetyki i geografii. Koszt utrzymania ucznia wraz z opłatą za wykłady, wynosi 150 rs. rocznie. Kierownik zakładu i w nowem miejscu swego pobytu zjednał sobie zaufanie i szacunek mieszczan wąwolnickich, tudzież okolicznych włościan, gdyż chętnie udziela rad, tyczących się pszczelnictwa i ogrodnictwa, oraz bezpłatnie rozdaje ule swego własnego pomysłu.

Zachęty wielkiej do działania w obranym kierunku, doznaje też p. B. ze strony miejscowego proboszcza, szan. ks. kanonika Tuszowskiego, oraz kolatora parafii wąwolnickiej pana Wessla, właściciela majątku Kębło. Z semestrem zimowym, liczba uczniów znacznie się powiększy, gdyż dotąd liczne nadeszły prośby o przyjęcie młodzieży.

Nisko położone pola i łąki nadwiślańskie, są jeszcze dotąd zalane. Również stoją w wodzie niwy, leżące w pobliżu rzeczek: Kurówki i Kamionki, oraz młyny, zbudowane na tych dopływach Wisły—skutkiem spadłych w ostatnich dniach deszczów, drogi boczne zalega głębokie na stóp parę błoto, utrudniając komunikacyę. Część składową gleby w naszych okolicach, z małym tylko wyjątkiem, stanowi glinka przepuszczalna, skutkiem tego gospodarze wiejscy dotychczas nie mogli przystąpić do przedsięwzięcia robót polnych.

W końcu z. tygodnia, przepłynęło przez Nowo-Aleksandryę 2 gabary obciążone 750 korcami pszenicy i 1,000 k. jęczmienia, zakupionemi przez warszawski dom handlowy M. Fajansa w okolicach Zawichosta.

Przed wybudowaniem kolei nadwiślańskiej, spław produktów zbożowych na Wiśle wyłącznie odbywał się na berlinkach. Obecnie zaraz kolei, zbudowanych w pobliżu wybrzeża Wisły, gromadzą w swych kasach zarobki, które dawniej wpływały do kieszeni właścicieli berlinek. Zyski zaś były donośne, gdyż transport jednego łasztu, czyli 30 korcy zboża kosztował do 20 rs. Zatem jedna berlinka, odbywszy dwa kursy do Gdańska, oraz drugie dwa z powrotem, przynosiła właścicielowi przeszło 2,000 rs. czystego dochodu.

W dniu 5 b. m. wyruszył po raz pierwszy z Nowej-Aleksandryi do Sandomierza statek pasażerski M. Fajansa. Wkrótce między Sandomierzem a prawym brzegiem Wisły, leżącym na terytoryum galicyjskiem, urządzoną będzie komunikacya na tym samym statku. O wiorstę drogi od brzegu leży Nadbrzezie, stacya drogi żelaznej, wiodącej do Krakowa. Gdyby starania pana F. pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem, mieszkancy nadbrzeźni wielką uzyskaliby przezto dogodność. Wogóle ruch pasażerski bywa latem w tych stronach bardzo znaczny, a i życie handlowe i przemysłowe, skutkiem blisko położonej stacyi kolejowej, zwiększa się prawie z każdym tygodniem.

Hodowla nierogaciny, z małym tylko wyjątkiem, na bardzo niskim stoi stopniu rozwoju w pow. nowo-aleksandryjskim, stąd też sądzimy, iż warszawskie przedsiębiorstwo wywozu mięsa pod firmą: Plewako i S-ka, przyczyni się do rozkwitu tej zaniedbanej u nas gałęzi gospodarczej, która w przyszłości jedną z najważniejszych odegrać może rolę w stosunkach naszych rolniczych i przemysłowych.

W gospodarstwach włościańskich uczuwać się daje ogromny brak słomy i paszy dla bydła. Kartofle, przechowane przez zimę w kopcach, zepsuły się miejscami zupełnie, lub też zamoczyła je woda ze stopniałych śniegów, która przeciekła do kopców. *M. S.*

— **Na dom podrzutków** w Lublinie, złożono nam dotychczas rubli *czterdzieści dziewięć.*

Z WARSZAWY I PROWINCYI.

— **Warszawa.**

Na posiedzeniu sek. III tow. pop. przem. i handlu p. Julian Majewski, inżynier gubernialny, odczytał bardzo ciekawy i wyczerpujący referat o stanie komunikacyj wodnych w kraju naszym. **P. M.** wykazał, że wszystkie rzeki spławne wynoszą $^4/_{10}$ długości wszystkich dróg lądowych, lecz żadna z nich nie znajduje się w tym stanie, aby oddać mogła handlowi, przemysłowi i rolnictwu krajowemi te korzyści, jakich by się po tak obszernej sieci komunikacyjnej spodziewać należało. Obliczył więc, że aby przeprowadzić potrzebne regulacye rzek naszych, potrzeba 50 mil. rs. Naturalnie takiej sumy niemógłby odrazu złożyć kraj, mający jednocześnie niemniej pilne i ważne potrzeby; można by tedy złożyć rzeczoną ratę częściowo, podwyższając pobierany obecnie na konserwacyę dróg podatek o 50%, przez co rokrocznie osiągało by się kwotę 750,000 rs., za pomocą których można by było częściowo dokonać całego dzieła regulacyi dróg wodnych, tak wielkie w życiu ekonomicznem narodu mających znaczenie. **Wkrótce** odbędzie się wystawa wszystkich prac ołówka i pędzla znanego humorysty, Franciszka Kostrzewskiego. **Tablica** pamiątkowa dla Kraszewskiego niebawem będzie ukończoną i wmurowaną w jednej z naw kościoła św. Krzyża. **Przy** tutejszym sądzie handlowym utworzoną została specyalna komisya, celem roztrząśnięcia projektu nowego prawa o upadłościach. **Chemik** tutejszy, p. R., wynalazł środek zapobiegający tworzeniu się t. z. kamienia kotłowego, który szczególniej w ostatnich czasach stał się przyczyną groźnych katastrof. Wynalazca, poczyniwszy starania o patent na swój wynalazek, zawarł już umowę z jednym z inżynierów wiedeńskich na dostawę tego środka.

Z GAZET RUSKICH.

Krążą pogłoski, że wszystkie kosmetyki, z wyjątkiem tańszych, ulegną akcyzie. **W** celu powiększenia wywozu zboża za granicę, wszystkie worki, w których zapakowane było zboże, z powrotem w granice Rosyi uwolnione zostały od cła.

Z ZAGRANICY.

W czasopiśmie „Humboldt", dr. Karol Me s.en dowodzi, że rzeczywiście istnieją mrówki „wierzchowce". Uczony ten pisze: „W Siamie istnieje rodzaj małych, ciemno szarych mrówek, które przebywają szczególnie w miejscach wilgotnych, gdzie można widzieć je, jak maszerują w szerokich kolumnach. Mrówki te żywią się pierwiastkami zwierzęcemi. Długość ich wynosi zaledwie połowę długości naszych mrówek leśnych. Wśrodku tych kolumn maszerują w pewnych odstępach mrówki większe w porównaniu z innemi niemal olbrzymy.—Głowy ich są grube, lśniąco-czarne i większe od reszty ciała. Na grzbiecie ich siedzi zazwyczaj jedna z mrówek roboczych. Od czasu do czasu mrówka—olbrzym z jeźdzcem na grzbiecie pędzi żywo przez środek kolumny, biegnie na jej czoło, następnie skręca na skrzydło i znów biegnie szybko, jakby jeździec odbywał przegląd szeregów.—poczem wraca na stanowisko pierwotne. Ponieważ wiadomo, że mrówki posiadają swoje własne, dobrze wyćwiczone wojsko, a nawet dobrze zorganizowaną policyę, przypuszczać więc należy, że ów jeździec jest generałem mrowczym, który przy przeglądzie swych wojsk używa rumaka, lub też, że owe mrówki—wierzchowce pełnią obowiązki konnicy". **W** Żmigrodzie, w Galicyi, policya wytropiła i oddała w ręce sprawiedliwości bandę łotrów, zajmujących się z wielkiem powodzeniem namawianiem włościan do emigracyi; w operacyach tych brał także udział wójt gminy, pożyczający chłopom pieniądze na wyjazd.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— *Giełda z d. 23 kwietnia.*

Zebranie dzisiejsze giełdy warszaw. było bardzo nieliczne, stąd też i interesy niewielkie. Notowania banknotów ros. wynosiły 218,60 m. za 100 rs., i w Warszawie zaś za marki niemieckie płacono 45,92½—45,95 kop. Na rynku papierów procent. cisza—kursy niezmienne. Żądano: za listy likw. małe 86.10; ros. poż. wsch. wszystkich 3-ch em. 100,50; 4% poż. wewn. z r. 1887-go 84,85; listy zast. ziem. ser. I-ej 97,50, ser. II, III i IV bez ruchu, ser. V-ej 95,90.

Przegląd Polityczny.

„Eljen! Eljen!" wołali z całej piersi deputowani narodu węgierskiego, gdy jego ekscelencya, prezes ministrów, pan Koloman Tisza, wprowadził do izby poselskiej nowych ministrów. Wiedziano wprawdzie bardzo dobrze, iż przesilenie gabinetowe istnieje, wiedziano, kiedy i z kim pan Tisza konferuje o objęcie tek ministeryalnych, czytano już nawet w budapeszteńskim dzienniku urzędowym nazwiska nowych ministrów, a mimo to ciekawość zobaczenia nowych ekscelencyi była tym razem posuniętą u deputowanych węgierskich do najwyższego stopnia.

Dzisiaj pierwsza ciekawość jest już zaspokojoną. Nowi ministrowie zajęli miejsce przy stole rządowym obok prezesa gabinetu, jego ekscelencyi, pana Kolomana Tiszy. Deputowani węgierscy mogli więc przypatrzyć się nowym swoim ministrom i zastanawiać się zbliska nad tem, ile kraj zyskał na za-

mianie. Niezawodnie z tej możności skorzystali, do jakiego jednak doszli rezultatu, tego jeszcze nie mieli sposobności objawić. Sposobność taka zapewne nierychło się nadarzy, a „prima vista" trudno im będzie stanowczy sąd sobie wyrobić.

Przedewszystkiem muszą sobie zdać sprawę, czy zmiany ministeryalne, jakie teraz zaszły, są tylko osobiste, czy zasadnicze; czy gabinet, jaki teraz pan Tisza zaprezentował sejmowi węgierskiemu, jest tylko poprawionym, odnowionym gabinetem dawnym, czy zaś należy go uważać za gabinet, zupełnie nowy. Naturalnie, jeżeli chodzi o firmę, którą każdemu gabinetowi nadaje prezes, wówczas zmiana na zewnątrz nie będzie widoczną. I poprzednio gabinet węgierski nosił firmę Tiszy, i obecnie przy niej pozostał. A jednak mimo to można śmiało gabinet obecny nazwać nowym. Składają się na to okoliczności natury ekonomicznej i politycznej.

Węgry chorują od dłuższego czasu na niedokrewność finansową. Deficyt, dochodzący wysokości dwudziestu milionów, powtarza się w corocznym budżecie. Wielu ministrów skarbu spróbowało już najlepszych sił swoich, aby usunąć chroniczny niedobór, ale nadaremnie. Gdy nikt dalej podejmować się nie chciał pracy bezowocnej, sam Tisza przyjął tekę ministra skarbu Dwa lata piastował tę godność, ale niedoboru nie usunął. Nowy minister skarbu, teraz siedzący w gabinecie, nazywa się Wekerle Może on będzie szczęśliwszym. Większość sejmowa, na której się opiera gabinet węgierski, żywi pod tym względem najlepsze nadzieje. Pan Wekerle jest już oddawna współpracownikiem Tiszy, był bowiem dotychczas sekretarzem stanu w ministeryum skarbu. Miał więc niezawodnie sposobność poznać dokładnie finanse węgierskie i może wie teraz, co ma począć, jako minister, aby zaradzić niedoborowi.

Względy ekonomiczne nie były jednak,— w tej chwili przynajmniej,—jedynemi, które wywołały przesilenie. Ważniejsze i głośniejsze od nich były względy polityczne.

Wiadomo, jaki przebieg miał w sejmie węgierskim projekt ustawy wojskowej. Wśród scen burzliwych i gorszących, Tisza postawił aż dwa razy kwestyę gabinetową i zagroził dymisyą, wrazie gdyby projekt rządowy nie miał przejść w brzmieniu ministeryalnem. Następnie wszakże prezes ministrów złagodniał cokolwiek Nietylko że się zgodził na zmianę ale, co więcej, sam wystylizował nowy tekst paragrafu 14 ustawy wojskowej, który, jak wiadomo, najwięcej był napastowany przez opozycyę umiarkowaną i skrajną. Nareszcie ustawa wojskowa została przyjętą. Tisza zwyciężył Jednak —czy jest to zwycięstwo prawdziwe?

Skład nowego gabinetu najlepiej na to pytanie odpowiada; sposób, w jaki Tisza przetworzył gabinet, jasno wykazuje, że prezes ministrów nie z własnej woli, ale zmuszony okolicznościami, zmienił osoby w swoim gabinecie. Kto nie jest zmuszony do tego pobudkami, bardzo silnemi, ten nie odbiera tek ministeryalnych z rąk przyjaciół, aby je złożyć w ręce tych, którzy mu robili opozycyę.

Tekę ministra sprawiedliwości, więc jedną z najważniejszych, objął po panu Fabinyi'm pan Dezydery Szilagyi, który był jednym z najgłówniejszych przeciwników wspomnianego już paragrafu 14 ustawy wojskowej.

Tekę rolnictwa, handlu i przemysłu objął hr. Szapary. Przed dwoma laty był on już ministrem skarbu, ale widocznie niebardzo mu się powodziło na tem stanowisku, skoro deficytu usunąć nie mógł i ustąpił z gabinetu. Czy na nowem polu działalności będzie szczęśliwszym,—to dopiero przyszłość pokaże. (G. P.)

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina za straceniem 5% na korzyść skarbu. d. 25-go kwietnia rs. 1 kop. 82.

Gips ROLNICZO NAWOZOWY najlepszy. **Nasiona** pastewne, warzywne i kwiatowe wyborowe w DOMU HANDLOWYM:

DONIMIRSKI & Comp.

NASIONA wszelkiego rodzaju, świeżo sprowadzone z zagranicy
tudzież:
FARBY, LAKIERY i POKOST rygski, WORKI i HERBATĘ Lewandowskiego—poleca:

Skład Nasion J. Gałeckiego

W LUBLINIE. 255 - 0—2

Dla osób interesowanych.

Podaję do wiadomości, że mojego **Składu Nafty, Oliwy, Szczotek, Postronków** i t. p. egzystującego lat 9 w hotelu Wiktorya, ulica Kapucyńska, dawniej pod firmą **Wł. Ostrowski** obecnie zaś pod moją własną i stale przezemnie prowadzonego, nigdzie nie przenosiłem i przenosić nie myślę i że skład mój nie ma nic wspólnego ze sklepem nowo - założonym na tejże ulicy.

Postronki i wyroby powroźnicze tylko wyrobu Wojciechowskiego po cenach fabrycznych, dla położenia zaś tamy nadużyciom towar ten zaopatrzony jest obecnie w plombę fabryczną, na którą należy zwrócić szczególną uwagę

Adres: **W. KUSZEWSKI**—Lublin, Kapucyńska Hotel Wiktorya.

Dwa nowe gatunki Papierosów niesklejanych
„SŁAWA WARSZAWY" i
„Non plus Ultra", w cenie rs. 1
POLECAJĄ:
KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI
WARSZAWA hotel Europejski.
3172 -222—6—5



Dla Kaszlących i Osłabionych



Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych

Ekstrakt i Karmelki „Leliwa"

Koncesyonowane przez Władze Lekarskie, nagrodzone na wystawach hygieniczno—lekarskich listem pochwalnym i medalami.
Flaszka ekstraktu kop. 75 paczka Karmelków kop. 15.
Główna sprzedaż **w Lublinie** u pp. **Wagnera i Karo.** 1273—96—12—11

Ostrzeżenie.

Niniejszem ostrzegam wszystkich kogo to może interesować, żeby nienabywano weksli wystawionych przez rozmaite osoby na moje imię bez mojej cesyi prywatnej lub urzędowej, gdyż weksle takie skradzione zostały w dniu 5 (17) kwietnia roku bieżącego z kasy sklepu mojego znajdującego się w domu pod Nr. 142 przy ulicy Krakowskie-przedmieście.

Gdyby bowiem takie weksle pokazały się u osób innych, będą uważane za niewłaściwe, ponieważ ostrzeżenia u osób które je wystawiły już poczynione zostały. Osoby zaś produkujące weksle pochodzące z kradzieży, będą przezemnie pociągane do odpowiedzialności na drodze sądowej.

Łaskawy złodziej raczy takowe weksle odesłać pocztą.

265—3—3 **Lejb Hirsz.**

Osuszanie
WILGOCI
w budowlach, zapezpieczenie drzewa od
GNICIA i GRZYBA
Firma „GUDRONIT" — Budowniczy A. CISZEWSKI i S-ka—Warszawa Wierzbowa 6 (Hotel Angielski)
3390—258—4 - 2

W domu SS. Semadenich, są do wynajęcia od 1 Lipca, r. b.
DWA LOKALE
1 złożony z 6-u pokoi i kuchni,
2 złożony z ?-ch pokoi i kuchni.
Wiadomość w Cukierni. 262-4-3

ŚWIEŻY TRANSPORT KWIATÓW WAZONOWYCH

nadszedł do kantoru przewozowego T. GŁĘBOCKI. Królewska 202.

SKŁAD ŻYRARDOWSKI W LUBLINIE

POLECA:

Madepolamy, Półpłótna, Klejonkę, Dymki

WŁASNEGO WYROBU.

Powyższe artykuły wyrabiane z najlepszego materyału odznaczają się trwałością i dobrocią, wychodzą z fabryki w stanie surowym, tak, że po praniu nie tracą wyglądu pierwotnego.

Fabryka poleciła wyroby te przy odbiorze całej lub pół sztuki obliczać od 1 do $1^1/_2$ kop. na łokciu taniej. 742 - 50—24

Wydawca **Bolesław Drué.** Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki.**

W Drukarni Rządu Gubernialnego.